Rok II 11 maja 1930 r. Nr. 10.

MATKA I GOSPODYNI

DODATEK DWUTYGODNIOWY DO „DZWONU NIEDZIELNEGO" Nr. 19.

Matka - Polka.

Mówiliśmy już nieraz w naszem pisemku o tem, jak nanależy dzieci wychowywać, jak je trzeba pouczać o Bogu, jak mają zwalczać wady, a nabywać cnoty, ażeby się stały miłemi Bogu. Ale nie wspomnieliśmy jeszcze nigdy o tem, że w dziecku należy również rozwijać miłość do swej Ojczyzny.

Po Bogu mamy najwięcej kochać naszych bliźnich — a z pomiędzy bliźnich przedewszystkiem tych, którzy mieszkają z nami na tej samej ziemi, mówią tym samym językiem i podlegają tej samej władzy.

Naszą Ojczyzną jest Polska, a najbliższymi dla nas bliźnimi – to Polacy. To już sam Pan Bóg tak świat ustanowił, że każdy człowiek dorosły odczuwa radość z przynależenia do swego narodu, do mieszkania na Ojczystej ziemi.

Wielkie to bardzo szczęście posiadać wolną Ojczyznę i każda z nas, która pamięta czasy niewoli zaborczej, odczuwa to doskonale. Ale nie każda może matka poczuwa się do obowiązzku wlewać w serca swych dzieci jaknajgorętsze uczucia miłości do Ojczyzny. Szkoła robi co może: urządza poranki, w uroczysłości państwowe, poucza dzieci na lekcjach, ale to nie wystarcza. Dziecko nie nauczy się kochać Polski należycie, jeśli w domu nie będzie nic o Polsce słyszało, jeżeli go sami rodzice do tego zachęcać nie będą.

Należy więc być nietylko matką-Chrześcijanką, ale i Matką-Polką. Trzeba więc uważać, ażeby dziecko zadania polskie odrabiało najlepiej, najstaranniej, niech się pilnie uczy historji, i geografji ojczystej. A jeżeliby nie miało do tego zamiłowania, to należy zachęcić, wytłómaczyć mu; można np. powiedzieć, że jeżeli nie będzie uczyło się historji to będzie zupełnie tak, jakby się nie chciało dowiedzieć kto jest jego babcią, ciocią, wujciem, czy oni żyją, czy, umarli, gdzie mieszkają i co robią.

Dzieciom starszym muszą matki podsuwać dobre, wartościowe Dzieła polskich pisarzy. Jeżeli dziecko chętnie czyta, niech najpierw zaznajomi z tem, co jego rodacy pisali. Po co dawać tłómaczenia, często bardzo lichych dzieł, cudzoziemskich.

W rozmowach, na przechadzkach niech się rodzice starają zwracać uwagę dzieci na piękno polskiej przyrody. Nie wystar-

czy powiedzieć dziecku: „Patrz, jak tu ładnie,“ — ale trzeba dodać: „Patrz, jaka ta nasza Polska ziemia ładna.“ Piękna natura pociąga, wzbudza szlachetne uczucia miłości. Kropla po kropli zapadać będą w duszę dziecięcą ziarnka przyrodzonej, samorzutnej miłości do ojczystej ziemi

Należy też bezwzględnie unikać przy dzieciach wszelkich politycznych rozmów. Politykowanie — to jeszcze nie koniecznie czysta szlachetna miłość Ojczyzny. — Jeżeli dziecko pod wpływem polskiej atmosfery domowej wyrośnie z sercem pełnem miłości — to wniesie w późniejszym wieku do służby ojczystej to — co najważniejsze i najpotrzebniejsze - to jest prawdziwe ukochanie wszystkiego co polskie. —

My, Polacy mamy tyle pięknych zwyczajów i tradycji narodowych. Od kogóż, jak nie od Matki-Polki zależeć będzie, ażeby te miłe, swojskie zwyczaje utrzymały się. Czy to będzie wilja na sianku pod obrusem spożyta, czy nasze polskie „święcone“, skromne, ale poświęcone naprawdę. Na wsi zaś od matki zależeć będzię, czy np. córka ubierze się w piękny polski strój narodowy i druhny do tego zachęci, czy też w miejskiej tandecie pójdzie do ślubu.

Od Matki zależeć będzie, czy dzieci, nauczą się od maleńkości — popierać swoje wyroby, kupować u polskich kupców. Wszak dziecko małe nie rozumie, gdzie i po co go posyłają, idzie gdzie mu każą. Niech więc polka-matka nie pozwala mu iść do cudzoziemca, jeżeli o parę kroków dalej — ma sklep chrześcljańsko-polski. Z tych drobiazgów życiowych składa się życie; a jaką będzie matka takiemi będą dzieci.

Musimy też koniecznie uczyć dzieci nasze modlitwy za Ojczyznę. Teraz, Bogu dzięki, możemy publicznie z kapłanem modlić się, ale cóż się najczęściej widzi, w chwili kiedy ksiądz zaczyna modlitwę za Ojczyznę dorośli i dzieci zaczynają wychodzić. Aż by się wtedy wołać chciało za niemi. „Zostańcie jeszcze tę chwilę, pomódlcie się, zrozumiejcie, że bez Boga nic nie potrafimy, a przeciwnie znowu stracimy odzyskaną wolność, jeśli Bóg nie będzie z nami“. Niestety! Matki nie kochają snać same Ojczyzny, więc cóż się dzieciom małym dziwić.

Dobra polka nauczy swe dziecko nie tylko tego, by w kościele się modliło z kapłanem, ale każe mu do pacierza dodawać tą krucióteką modlitwę: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nas i za Ojczyznę naszą!“

Nasze babki i matki wymodliły nam wolność, a synów swych na bohaterów i obrońców Ojczyzny wychowały. Idźmy i my w ich ślady, i zamiast narzekać, jak to się często zdarza, że w Polsce to i tamto niedobre, spróbujmy dopomóc Ojczyź-

nie naszej modlitwą. W każdym wypadku — zamiast gadania próżnego módlmy się. Prośmy tę naszą Polską Królowę, której uroczystość dopiero co obchodziliśmy, ażeby nie wypuszczała naród nasz ze swej opieki. Ona, ta Pośredniczka wszelkich łask, niech się modli za nami, niech nam wyjedna jaknajwiększą wzajemną miłość, łatwość przebaczenia uraz i jaknajszczerszą chęć służenia wiernego Ojczyźnie we wszystkiem i z największem poświęceniem dlatego jedynie, że Bóg chce, ażebyśmy Ojczyznę naszą miłowali. *Dr. Estreicherowa.*

Bóg jest jedynym Panem życia.

(Ciąg dalszy).

Na wszystkie te biedy ludzkie, na wszystkie kłopoty i troski macierzyństwa jest jedna tylko rada, jeden sposób, którego wolno każdemu katolikowi używać — a mianowicie w s t r z e m i ę ź l i w o ś ć.

„Łatwo to powiedzieć, ale trudniej wykonać“, powie może niejedna z kobiet. Przyznaję, najłatwiejszy to sposób nie jest, ale możliwy zupełnie, godny i nawet Bogu miły. Trzeba tu trochę dobrej woli, siły i ufności w pomoc bożą. Tyle setek i tysięcy ludzi żyje przez całe życie wstrzemięźliwie, dlaczegóżby więc ta lub inna para małżeńska tego przez pewien czas uczynić nie mogła? Czyż my, katolicy, już nic sobie rozkazać nie potrafimy, żadnych pęt nałożyć naszej wyuzdanej nieraz zmysłowości?

W dawnych czasach częściej się zdarzały małżeństwa żyjące wstrzemięźliwie, tylko dzisiejszy duch czasu temu zgoła nie hołduje.

Ale Kościół katolicki na prądy światowe oglądać się nie może; on broni prawdy i ją głosi, a prawda jest i może być tylko jedna.

Dla katolickich małżeństw są więc tylko dwie możliwości: albo mieć tyle dzieci ile Bóg im chce dać i wszystkie urodzić żywe albo żyć w strzemięźliwości.

Przerywanie ciąży — podlega karze ekskomuniki, t. j. wyklęcia z Kościoła. Winna zbrodni matka nie ma prawa przystępowania do Sakramentów św., a nawet łaski, które ofiara Mszy św., na której uczestniczymy, na nas zlewa, nie mają przystępu do jej duszy. Dopiero specjalny, przez miejscowego Biskupa upoważniony kapłan, może przy szczerej i pełnej skruchy i żalu spowiedzi zdjąć z takiej biednej istoty klątwę.

Kobiety, które prawo Boże i kościelne sobie lekceważą, nie dbają o swe odrzucenie i żyją bez Boga i sakramentów



Podajemy w dzisiejszym numerze 3 wzory do haftu, zaczerpnięte ze zbioru starych haftów krakowskich, — wydanego przez p. Udziełę z Muzeum etnograficznego w Krakowie. — Wzory te są przeznaczone do białego haftu atłaskiem; na starych krakowskich haftach nawet łodyżki są robione atłaskiem, — lecz dziś robi się je częściej ściegiem pocztowym. Kółeczka są dziergane (dlatego białe dokoła, w środku czarne). We wzorze

św. — ściągnąć mogą karę Bożą nie tylko na siebie, ale na swój dom. Przytem władza ich rodzicielska traci na sile, tracą łaski stanu, tak potrzebne do wychowywania dzieci i co najgorsze, narażają się, że je śmierć spotkać może w takiej ekskomunice. A cóż będzie wtedy z ich duszą? Kto się za niemi wstawi? Modlitwy najbliższych nic nie pomogą duszy potępionej, odkupionej przez Boga, a Kościół św. nie odprawi nawet za taką duszę najskuteczniejszej ofiary Mszy św. Gdyby kobiety-matki wiedziały o tem, że przerywanie ciąży jest tak wielką zbrodnią, to pewno niejedna nie dopuścijaby się tego karygodnego czynu. Ale u nas jeszcze nie wszyscy o tem wiedzą. Nie wiedzą nawet starsze doświadzone kobiety, więc też nic dziwnego, że młodych o tem nie pouczają. Pamiętajmy, drogie Matki, że obowiązkiem każdej z nas jest pouczyć córki nasze dorosłe o prawie bożem. Niech one, wychodząc zamąż wiedzą co wolno, a czego nie wolno.

Pewnie, że za dawnych czasów nie mówiło się o takich rzeczach nawet z córkami idącemi za mąż, ale dziś czasy się zmieniły. Dziś panny lepiej o wszystkiem wiedzą i więcej — od starszej matki. Dlatego trzeba porzucić ten fałszywy wstyd i szczerze i jasno powiedzieć młodej dziewczynie, czego robić nie wolno. Bo jeśli matka przez fałszywą skromność córki swej nie uświadomi w sposób godziwy, to wszelka zbrodnia przez taką młodą mężatkę popełniona, będzie częściowo przynajmniej ciążyła na sumieniu matki, która prze głupi wstyd, córce swej prawdy nie powiedziała.

C. d. n.

Dobra gospodyni.

Praktyczne wskazówki o bieliźnie.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu zaznajomię Was, kochane czytelniczki, ogólniej o samem szyciu i ogólnie używanych wyrażeniach.

Dawniej przed wynalezieniem i rozpowszechnieniem maszyny do szycia, szyto w ręku i nie jedna kobieta dochodziła do takiej doskonałości w szyciu, że umiejętność tę można było nazwać artyzmem. Dziś poprzestając na kupowaniu bielizny gotowej, nie mamy przeważnie pojęcia o elementarnych zasadach szycia, tak że nie tylko same nie umiemy szyć, ale nawet nie umiemy ocenić roboty innych. Do różnych potrzeb różnych używa się ściegów, i tak ściegu przedigłę używa

się do marszczenia, fastrygowania i wszywania bardzo lekkich tkanin jak markizeta, tiule i gazy i t. d. Sciegu zaigłę, używa się do zszywania pojedyńczych części składowych bielizny.

Stębna.

Stębna używa się do szycia ozdobnych zakładek i do wykończania szwów w miejscach, gdzie szycie jest niemożliwem do wykonania. — Scieg wierzchem służy do wszywania brzegów fabrycznych płótna, również tym szwem przyszywa się koronki do koszul, serwetek i t. p. Krytym ściegiem przyszywa się różne ruloniki i ozdoby.

Przygotowując robotę do maszyny fastryguje się ją specjalną bawełną. Obrębia się założone węższe lub mniejsze obrębki równemi, ukośnemi ścieżkami, a w cienkich lnianych chusteczkach i w batystowej bieliźnie ręczną mereżką.

Francuskim szwem zeszywa się dwa ścięte kraje płótna, czy perkalu. Najpierw szyje się na prawą stronę samym brzeżkiem, następnie odwraca się i drugi raz zeszywa na lewo na pół cm szeroko.

Podszewkowania używa się przy szyciu bielizny, przylegającej do ciała, wykonuje się go w następujący sposób: składa się dwa kraje przeciętego płótna, tak aby jeden wystawał po nad drugi o 4 mm i szyje o $^3/_4$ cm od wystającego brzegu. Następnie zawija się wystający brzeg i układa tak, aby podwinięty kraj chował się pomiędzy płótno podszewka, a spód szytej bielizny i szyje się tak jak obrąbek, albo samym brzegiem na maszynie. Należy zwracać uwagę, aby pod spodem nie utworzyła się zakładka.

Przedstawiwszy mniej więcej bardziej znane i używane przy szyciu ściegi i szwy, zaznajomię Was obecnie, ile mniej więcej materjału zszywa się przy szyciu pojedynczych sztuk bielizny. I tak, Na koszulę dziecinną damską potrzeba dwóch długości płótna szerokiego na 80 cm, na nocną toż samo, ale nieco więcej ze względu na rękawy, jeśli mają być długie. Na reformy bierze się dwie długości materjału odpowiednie do mody. Na koszulę męską dzienną 3 m, na nocną 3·50 cm.

Na prześcieradła używa się płótna specjalnego 2·25 cm — o ile zaś materjał wąski to 5 metrów. Na podpinkę do kołdry 2·50 cm. — na poszewkę 190 cm płótna o szerokości 80 cm. Na obrus na 6 osób powinien być materjał szeroki 160 cm — długości 175 cm — na 12 zaś osób szerokość 190 cm — długość 3 m. Na ręczniki nieodpasowane 150 cm. Na ścierki potrzeba 90 długości, 80 cm szerokości albo 80 cm w kwadrat.

Wanda Wanicka
naucz. miejsk. Szkoły gosp. dom.

Kuchnia.

Barszcz z fasolką. Ugotować smak z jarzyn, kości i $^{1}/_{2}$ kg buraków, dodać pieprzu, ząbek czosnku i cebulę. Gdy smak ugotowany przecedzić, zalać kwasem burakowym, wrzucić poszatkowane drobno buraczki i zaprawić $^{1}/_{4}$ l. kwaśnej śmietany rozbitej z mąką zwykłym sposobem. Podać z drobną fasolką ugotowaną osobno.

Łazanki ze szynką. 5 dkg mąki na osobę zarobić jajami i letnią, osoloną wodą, wyrabiać dopóki w przekroju nie pokażą się małe dziureczki. Wałkować jak na makaron i krajać niezbyt duże kwadraciki. Gotować na wrzącej, osolonej wodzie, przecedzić i przelać zimną wodą. Wymięszać z cebulką usmażoną na maśle na złoty kolor, z okrawkami szynki, zmielonej na maszynce, dodać soli, pieprzu, wyłożyć do rynki wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką. Wypiec i wyrzucić w okrągły półmisek.

Krem cytrynowy (witaminowy). Utrzeć do białości 12 dkg cukru z 4 żółtkami. Wycisnąć sok z 2 cytryn, wymieszać. Rozpuścić 6 cienkich listków żelatyny białej (1 dkg najwyżej) w $^{1}/_{8}$ l wrzącej wody, a gdy się zupełnie rozpłynie (uważać, żeby się nie zagotowała z wodą), ostudzić ciągle mięszając. Ubić sztywną pianę z 4 białek, wlać do żółtek żelatynę, a gdy zacznie tężeć, wymieszać z pianą i wkładać szybko do formy wylanej wodą i wysypanej miałkim cukrem. Postawić w zimnem i suchem miejscu, nakryć i niech w spokoju zastygną. Do tego kremu podaje się suche ciasteczka.

Róża Reymanówna
naucz. miejskiej Szkoły gosp. dom.

Przepisy gospodarskie.

Jak masło zepsute naprawić, aby gorycz wyszła.

Masło jełkie, gorzkie, nalać świeżą maślanką, postawić w zimnie, aby całą dobę stało, potem przemyć do czysta w zimnej wodzie rzecznej ze dwa razy, posolić, złożyć do drewnianego naczynia, nalać wodą słoną i zakopać w lodzie, a jak postoi tak ze dwa dni, zrobi się zupełnie dobre.

Ser śmietankowy z kminem (udaje się najlepiej w maju i porze letniej).

Wziąć samej śmietany, niezbyt przekwaśniałej dwa litry, postawić w garnuszku do letniego szabaśnika, aby się odtopiło, potem postawić na lodzie, aby zastygło; zlać do cienkiego i gęstego woreczka, niech scieknie serwatka; wszystko to należy wykonać w zimnem miejscu. Jak zupełnie ścieknie, wtedy wyrzucić na salaterkę, wymieszać ze sporą ilością utłuczonego kminku, posolić do smaku i ułożywszy okrągło na talerzu, trzymać w piwnicy lub lodowni.

Wychodzi pod redakcją Dr. E. Estreicherowej.
Redaktorka przyjmuje we wtorki i piątki od 11—12. (ul. Wolska 6).
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.